Nr. 117. Kraków, sobota 29 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze, Obywatele! Robotnicy, Robotnice!

W poniedziałek dnia 1. Maja 1905 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w Ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej

Uroczyste

Zgromadzenie ludowe

z następującym porządkiem dziennym:

1. Równe powszechne prawo wyborcze.
2. Ochrona robotnicza i 8-godz. dzień roboczy.
3. Międzynarodowa solidarność proletaryatu.

O godz. 8 rano odbędzie się w sali stow. „Postęp" (Starowiślna l. 42) Zgromadzenie ludowe z tymże porządkiem dziennym.

Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny

O godz. 2 popołudniu w Parku krakowskim rozpocznie się

Wielka Zabawa ludowa

Wstęp 20 halerzy — Wstęp 20 halerzy

Konferencya rewolucyjnych i socyalistycznych partyj państwa rosyjskiego.

I.

Świeżo odbyła się z inicyatywy Jerzego Gapona konferencya partyj rewolucyjnych i socyalistycznych, działających w obrębie caratu. Celem tej konferencyi było porozumienie się partyj, których działalność ujawnia się w dziedzinie rewolucyjnego czynu, zarówno co do najbliższych ich celów politycznych i społecznych, jak zwłaszcza co do wspólnej skoordynowanej walki ze wspólnym wrogiem — rządem carskim.

W pracach konferencyi wzięły udział następujące organizacye: Partya Socyalistów Rewolucyonistów (rosyjska), Polska Partya Socyalistyczna, Finlandzka Partya czynnego oporu, Ormiańska Federacya Rewolucyjna, Gruzińska Partya Socyalistów Federalistów Rewolucyonistów, Białoruska Socyalistyczna Hromada, Łotewski Związek Socyalno-demokratyczny; wreszcie jako inicyator Jerzy Gapon.

Co do celów politycznych i społecznych rewolucyi w Rosyi konferencya uchwaliła dwie deklaracye, z których główne wyjątki poniżej podajemy. Pierwsza dotyczy zwołania Zgromadzeń konstytuujących, któreby po obaleniu caratu, przebudowały obecne imperyum rosyjskie według zasad demokratyczno-republikańskich. Druga dotyczy konkretnych i szczegółowych politycznych i społecznych żądań, które rewolucya ma przeprowadzić bądź bezpośrednio dekretami rewolucyjnymi, bądź w odnośnych konstytuantach.

Przejdźmy do przytoczenia głównych ustępów z deklaracyi pierwszej.

Po nakreśleniu ogólnego tła i przyczyn rewolucyi antycarskiej, powiada ona, że w Rosyi toczy się obecnie formalna **wojna** między carem ze zgrają czynowników z jednej strony a wszystkimi ludami całego imperyum z drugiej. Dalej cytujemy z oryginału:

„Wojna wypowiedziana — i każdy, czy chce, czy nie chce, musi wybrać jeden z obozów. Trzeciej drogi niema i być nie może. Kompromisy są niemożliwe, pertraktacye spóźnione, ugody zbrodnicze. Kto nie jest z nami, jest przeciw nam. A rząd niech wybiera: albo kapitulacya, zupełna kapitulacya wobec żądań rewolucyi, albo śmierć pod ciosami potężnego szturmu rewolucyjnego. Nie my stawiamy tak kwestyę — **stawia ją tak życie, stawia żelazna logika faktów**; zamykać na to oczy byłoby hańbiącą małodusznością. A ponieważ rząd nie przejawia żadnych zamiarów kapitulacyi przed gotową wybuchnąć burzą rewolucyjną, tedy powtórzyć jedynie możemy hasło robotników — grzmiące od 22 stycznia po ulicach Petersburga, Rygi, Warszawy, Tyflisu i tysiąckrotnem echem rozlegające się po całem państwie — „wolność lub śmierć!" I walka nasza, walka partyj rewolucyjnych wszystkich narodowości, przykutych do siebie, jak katorżanie, kajdanami samowładczego ustroju, postępuje wciąż naprzód, obejmuje coraz to większe masy, zaostrza się coraz bardziej, chwyta się środków coraz bardziej stanowczych, aż do terorystycznych włącznie i pewnymi, niezachwianymi krokami zbliża się do nieuniknionego końca: do powszechnego zbrojnego powstania.

Powstanie to winno doprowadzić do złożenia dynastyi i oddania losów kraju w ręce samej ludności, w ręce uzbrojonych obywateli i swobodnie zwołanych przez nich Zgromadzeń konstytuujących, które mają wcielić w życie wielką zasadę stanowienia każdego narodu o sobie, wyzwalając narody z wszelkiej presyi z zewnątrz, chroniąc mniejszości od przytłoczenia przez większość, rozwiązując, likwidując lub regulując drogą swobodnej dobrowolnej umowy dawne między nimi rachunki oraz stosunki, poplątane przez despotyzm carski. Tylko takie Zgromadzenia konstytuujące, wobec krańcowej rozmaitości miejscowych warunków narodowościowych, kulturalnych, społecznych i historycznych, mogą z całą kompetencyą i znajomością warunków zlikwidować w interesach mas ludowych współczesny ustrój cesarstwa rosyjskiego, oparty na polityce zaborczości, gwałtu, łupiestwa i grabieży, i przebudować je na zasadach demokratyczno-republikańskich zgodnie z wymaganiami wszystkich narodów, których samodzielne życie społeczne i kulturalne było uciśnione i deptane w egoistycznych interesach samego tylko despotyzmu. A jego upadek wyswobodzi nietylko naród rosyjski, ale oraz wszystkie narodowości, podwójnem jarzmem gnębione, upadek absolutyzmu zniszczy najgłówniejszą twierdzę, najsilniejszą podporę reakcyi w całej Europie, w całym świecie cywilizowanym, a tem samem da postępowi ogólno-ludzkiemu impuls, którego znaczenie zbyt jest głębokie i rozległe, byśmy dziś już mogli je w całości ocenić i zmierzyć.

Z tych wychodząc zasad, w głębokiem przeświadczeniu, że charakter krytyczny epoki, którą przeżywamy, wymaga ze stanowczością w szeregu zupełnie określonych wypadków, skombinowanego jednoczesnego ataku na samowładztwo, — niżej podpisane partye, zebrane z inicyatywy J. Gapona na konferencyę, wypracowały następującą deklaracyę co do bezpośrednich celów politycznych, które bądź odpowiadają żądaniom minimalnym programów wszystkich partyj reprezentowanych, bądź mają się do tych żądań, jak część do całości:

1. **Zupełna przebudowa współczesnego imperyum rosyjskiego według zasad demokratyczno-republikańskich na podstawie głosowania powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego.**

Jako środki do tego:

2. Zwołanie w warunkach, gwarantujących zupełną swobodę przejawienia się woli ludu (wolność słowa, druku, zgromadzeń, stowarzyszeń, gwarancye nietykalności osób, uwolnienie wszystkich aresztowanych lub skazanych za przekonania polityczne lub religijne), na podstawie wyborów powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych Zgromadzenia konstytuującego z przedstawicieli wszystkich miejscowości państwa rosyjskiego z wyjątkiem Polski i Finlandyi.

3. Co do Finlandyi, która zachowuje stanowisko autonomicznego państwa konstytucyjnego, a przeto nie bierze udziału w Zgromadzeniu konstytuującem centralnem, wszystkie partye, biorące udział w konferencyi przyłączają się do dążenia narodu finlandzkiego, a przedewszystkiem proletaryatu finlandzkiego, do dopięcia wszystkimi dlań dostępnymi środkami zwołania Zgromadzenia konstytuującego na podstawie powszechnego, bezpośredniego, równego i tajnego głosowania.

4. Zwołanie równolegle ze Zgromadzeniem konstytuującem w Petersburgu takiego samego Polskiego Sejmu konstytuującego w Warszawie, zlikwidowanie dawnych i uregulowanie nowych stosunków między obu stronami drogą wolnej umowy między tymi organami konstytuującymi, jako przedstawicielami naczelnymi (souverain) odnośnych narodów.

5. Zwołanie dla Kaukazu, jako autonomicznej związanej z nią federacyjnie części Rosyi, Zgromadzenia konstytuującego w celu przebudowy całego wewnętrznego ustroju tego kraju na zasadach demokratycznie federacyjnych, oraz dla udziału w wypracowaniu gwarancyi autonomii Kaukazu na podstawach wyżej wskazanych.

Konferencya wyraża zarazem życzenie, by powiodło się osiągnąć zawczasu porozumienie z innemi partyami, reprezentującemi inne narodowości, oraz dzielnice odrębne pod względem kulturalno-narodowym, co do zakresu gwarancyj konstytucyjnych, niezbędnych dla swobodnego ich rozwoju.

Partye, niżej podpisane sądzą, że pozostając każda przy całkowitym swoim programie i nie wstrzymując ani na chwilę walki o wszystkie jego punkty, wszystkie one mogą i powinne koordynować swe działania w momentach ostrych, wymagających jednoczesnego ataku na wspólnego wroga, a to w imię i w granicach zadań wspólnych wszystkim tym partyom.

Ta koordynacya wysiłków w interesie wspólnej sprawy jest równie niezbędna, jak swobodne, pełne, wszechstronne przejawianie przez każdą partyę całej jej indywidualności, rozwijanie wszystkich jej sił, stosowanie wszystkich jej właściwych i odpowiadających jej siłom środków walki".

Wyspiański o Hamlecie.

The tragicall Historie of Hamlet, Prince of Denmarke. By William Shakespeare. Według tekstu polskiego Józefa Paszkowskiego, świeżo przeczytana i przemyślana przez St. Wyspiańskiego. Kraków r. 1905 str. 184.

Cechą charakterystyczną osobistości wybitnej, osobistości w prawdziwem, dosłownem, a nie zaś przenośnem, fikcyjnie formalnem znaczeniu wyrazu jest to, że przeżycie jej i po za nią coś reprezentuje, staje się symbolicznem, ogólnie obowiązującem. Indywidualizm i uniwersalizm wykluczają się wzajemnie tylko w dyalektycznem rozważaniu: w konkretnem, realnem życiu objawiają się one, jako dwie strony tej samej rzeczy. Mamy tylko jedną drogę, która do powszechności, do tego, co naprawdę jest — prowadzi: być sobą. Uwodzi nas i myli tylko nazbyt często to, co jest powszechności złudnym pozorem, a w gruncie jej najistotniejszem zaprzeczeniem: konwencye życia, myślenia, czucia. Indywidyalność, jaźń — samem pojawieniem się, samem rozpostarciem się swojem czyni konwencyę — niebyłą. Wszystko istnieje dla niej po raz pierwszy — jest to już pleonazm: właściwiej byłoby powiedzieć po prostu: istnieje — bez uwzględnienia narzuconych ustosunkowań. Indywidualność jest nie zaprzeczeniem powszechności, lecz jej ujawnieniem. Nie zna nic, kto nie zna siebie. I odwrotnie. Możemy więc powiedzieć pozornie odwracając twierdzenie pierwsze, a właściwie gruntowniej je formułując: powszechność jest treścią jaźni: po tem poznaje się **osobę**, że w niej powszechne sobą się staje — „ja" mówi.

Cechą jaźni jest działanie, czyn nieustający wobec treści życia, nad treścią życia dokonywany, tworzący ją. Dla przeciętności powszechność jest zaprzestaniem czynności: i zbiorowe zaprzestanie czynności tworzy konwencyę. Stąd indywidualność redukuje się do znaczenia nie objętej przez konwencyę, wzgardzonej przez nią resztki. Żyć i być czynnym to dla jaźni równoznaczniki: względem czego nie pozostaje w stosunku tworzenia, czynu, to dla niej nie istnieje. To też zna ona tylko życie i wszystko z czem się zetknie, od niej się zaczyna: przyroda, wielkie dusze, wielkie dzieła.

Rzec można, że cechą i sprawdzianem jaźni — szczerość. Nie znać nic — względem czego nie jest się w stosunku osobistym: więc nigdy nie kłamać sobie. Najczęstszą formą wewnętrznego, niweczącego w nas życie kłamstwa: uznawanie konwencyi za cząstkę siebie. Dusza kulturalnego człowieka pełna jest takich konwencyonalnych przeżyć. Nim żyć zacznie, jest już przez nie przytłoczona: ma sobie narzucone stosunki wobec przyrody i ducha, wie, czem ma być dla niej Dante, Michał Anioł, Mickiewicz, Shakespeare. Jaźń nie uznaje: „tak ma być" — zna tylko: „tak jest".

Hamlet? Czem jest Hamlet? Kogo mam pytać? Komentarzy? Nie! Tylko duszy własnej. Krytyka może być tylko aktem duszy: wybuchem, albo rachunkiem sumienia.

Ależ — powiedzą — dzieło to stworzone zostało przed trzema wiekami. I cóż to jest? Albo jest ono, i wtedy cóż mi lata? Albo wchodzą w rachubę lata — i wtedy niema dzieła. Konwencya tylko zna chronologię — jaźń jest poza czasem.

Wydając swoją książkę o Hamlecie, Wyspiański przypomniał i stwierdził, że krytyka jest rachunkiem sumienia, lub kłamstwem. Nie pisz o nikim, z kim nie wiąże cię osobisty, sumieniowy stosunek. Inaczej skłamiesz i rodzić będziesz kłamstwo i martwotę.

Każde dzieło Wyspiańskiego jest czynem. Jego Hamlet dobrze zrozumiany zabija rozpanoszone w naszej krytyce pracowito kłamstwo.

Nie wierzysz, że jest to sąd. Weź do ręki tę książkę, przeczytaj kilka stronic, a potem próbuj czytać: Kallenbacha książkę o Krasińskim, Tretiaka o Słowackim, a nawet Chmielowskiego: Mickiewicza. Nie pomoże pilność, nie pomoże dobra wola. Trzeba mieć duszę własną i o wielkich pisząc, z niej pisać, lub trwać w zbożnem milczeniu.

Nie będę tu książki Wyspiańskiego streszczać, trzeba ją czytać. Powiem tylko, że im głębiej i dłużej myślę, tem bardziej sądzę, że zagadnienie Hamleta, Wyspiański rozwiązał. Własne krzywdy człowiek tylko mścić może, nie ogólną, nie powszechną niesprawiedliwość sądzić. Gdy świat zdaje się wychodzić z karbów, w sobie szukajmy winy, gdyż on wbrew nam słuszność swą zachowa. Dziwnie zestrajać zdaje mi się to rozwiązanie z całą filozofią, z dzieł Shakespearowskich przemawiającą. Spróbujcie po Shakespearze czytać Schillera, a zrozumiecie, na czem polega osobliwe działanie tej poezyi: zabija wymysł choćby najszczytniejszy. Rozkochany w powszechnej swobodzie tworzenia, odrzucał jako kłamstwo wszelki ograniczający ją, lub potępiający coś w niej — ideał. W istocie swej był Shakespeare poetą kosmicznego zaufania. Zaufania wbrew krzywdzie, zbrodni, którą znał do dna. Ten poeta widzenia miał wiarę w mrok, kryjący się za widzianem i przyznawał mu słuszność. Ale o tem więcej kiedyindziej i gdzieindziej.

Książka Wyspiańskiego jest dziełem dziwnej przy pierwszem zetknięciu rażącej prostoty. On nawet nie konstruuje, jako pisarz, wątek stylistyczny często rwie i traci, aby zachować wątek duszy, bo też myślom i uczuciom swym czyni scrutinium. Książki tej nie napisał literat-esteta: jest to głos człowieczy, prosty, nie przystrajający się w nic, ani poza sobą szukający oparcia. Co jest, samo sobą stoi. To też albo się tę książkę kocha, albo się jej czytać nie będzie: nie skusi niczem, prócz duszy; niema tu miejsca na cudzołożne czytanie.

I jest to książka człowieka, który o tworzeniu mówiąc, o sobie mówi; wie o tem, więc mówi poprostu i ma wielką śmiałość, jaką daje szczerość. On wie, że wobec duszy niema rzeczy małych; są jeno te, które są, lub martwe. Nie waha się więc przyznać, że Shakespeare tu i owdzie liczył się w dziele swem z obecnością aktora. Nie przysztukowywał duszy, nie dostrajał jej, bo teatr był nie na zewnątrz niego, lecz w nim. Twórca teatru, żył teatrem, przeżywał teatr. Rozumiał Wyspiański, że Shakespeare w teatr wchodząc, poza duszę własną nie wychodził i mógł rachować się z nim, jak się z sobą liczył.

I taki tylko teatr być musi i może: musi mieć duszę żywą. A cóż jest dusza? Miejsce sądów Bożych.

Gdy posłyszałem, że Wyspiański chce zostać kierownikiem teatru krakowskiego, zrozumiałem,

Do tej deklaracyi przedstawiciel Białoruskiej Socyalistycznej Hromady zgłosił następujące oświadczenie: „Przedstawiciel B. S. Hr., przyłączając się w zupełności do powyższej deklaracyi, uważa za niezbędne oznajmić, co następuje: Uznając za konieczne wyodrębnienie terytorum Litwy historycznej (Litwy i Białorusi), wraz z wszystkiemi zaludniającemi ją narodowościami w oddzielny organizm polityczny, nie proponuje on konferencyi postawienia tego zadania, albowiem sprawa ta winna być rozwiązana łącznem porozumieniem się partyj socyalistycznych wszystkich narodowości, zaludniających to terytoryum“.

W tej samej kwestyi delegacya P. P. S. wniosła ze swej strony co następuje: „Delegacya P. P. S., jako przedstawicielka polskiego i części żydowskiego proletaryatu na Litwie, przyłącza się do powyższego oświadczenia przedstawiciela B. S. Hr.“

VIII. ZJAZD
P. P. S. zaboru pruskiego.

(Dokończenie).

Nad rezolucyą, proponowaną przez tow. Rybickiego, rozwinęła się obszerna dyskusya, zabierali w niej głos niemal wszyscy delegaci, do punktu tego odnosiła się również znaczna liczba wniosków, nadesłanych na zjazd. Zachowania samodzielności P. P. S. zaboru pruskiego, porozumienia się z niemiecką partyą socyalno-demokratyczną na warunkach sprawiedliwych i dogodnych, odrzucenia zaś wszelkich warunków niezgodnych z solidarnością międzynarodowego proletaryatu, domagały się wnioski, nadesłane przez towarzyszów z Bremy, Riksdorfu, Inowrocławia, Zabrza, Berlina. W dyskusyi zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska. Delegaci górnośląscy, powołując się na potrzeby miejscowego ruchu, liczne prześladowania ze strony władz i przedsiębiorców, widzą jedyny ratunek w poparciu ze strony potężnych związków zawodowych i zasobnej niemieckiej socyalnej-demokracyi, i oświadczają się za bezwarunkową zgodą z partyą niemiecką. Przedstawicielom mas robotniczych, świeżo pozyskanych dla socyalizmu, chodzi przedewszystkiem o praktyczne cele, o bezpośrednio widoczne korzyści; obcą im dążność do zajmowania zasadniczego stanowiska, do integralnej emancypacyi. Natomiast delegaci z Księstwa, Westfalii, Nadrenii, Berlina, Bremy, towarzysze, biorący udział w robocie partyjnej od szeregu lat, doświadczeni, znający historyę ruchu i jego potrzeby, oświadczają się za bezwarunkowem zatrzymaniem samodzielności polskiej organizacyi i przemawiają za rezolucyą tow. Rybickiego. Tow. Morawski przytacza z przeszłości liczne fakta zaniedbywania przez organizacye niemieckie interesów polskiego ruchu socyalistycznego, już to np. brakło środków na wydanie polskich odezw, lub wysyłano odezwy, przeznaczone dla robotników rolnych, robotnikom fabrycznym itp. Delegat z Poznania podnosi fakt systematycznego odmawiania przez zarząd związku zawodowego lokalów związkowych na polskie zgromadzenia socyalistyczne.

Górnośląski delegat tow. Józef Adamek zgłosił pod koniec przedpołudniowego posiedzenia w drugim dniu obrad rezolucyę, która z pewnemi poprawkami została przyjętą. Rezolucya ta opiewa:

„Porozumienie się Polskiej Partyi Socyalistycznej z Socyalno-demokratyczną partyą Niemiec musi nastąpić na następujących zasadach:

A) Organizacya. P. P. S. w Niemczech tworzy samodzielną organizacyę, której zadanie polega na uprawianiu agitacyi i organizacyi wśród polskiej ludności w Niemczech. Organizacya polska stanowi część składową ogólnej partyi Niemiec. Organizacya polska uznaje wyraźnie program partyi ogólnej, jak również instancye partyjne włącznie ze zjazdem partyi Socyalno-demokratycznej w Niemczech, jako najwyższą instancyę partyjną w sprawach ogólno-państwowych, natomiast w sprawach, tyczących się wyłącznie polskich robotników, najwyższą instancyę partyjną stanowi zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej. Delegacya na zjazd S. D. partyi niemieckiej dokonywa się na zasadzie ustawy organizacyjnej S. D. partyi ogólnej. Jeżeli w okręgach wyborczych istnieją polskie organizacye, wtedy takowe mają prawo wysłać na zjazd ogólny przynajmniej jednego delegata z każdego takiego okręgu. Tworzenie sekcyj polskich w pojedynczych miejscowościach jest dozwolone.

B) Prasa. Pisma, wychodzące w polskim języku, podlegają kontroli zarządu i zjazdu polskiej organizacyi. Prawo kontroli nad zasadniczą stroną prasy partyjnej, przysługujące zarządowi niemieckiemu w myśl § 15 ustawy organizacyjnej, zostaje nienaruszone przez powyższe postanowienie. Wychodząca w Katowicach „Gazeta Robotnicza“ jest oficyalnym organem wszystkich polskich towarzyszów państwa niemieckiego. Dla stałej kontroli nad redakcyą, jak również nad administracyą finansową, utworzoną będzie komisya prasowa. Jednego członka komisyi prasowej mianuje zarząd niemiecki.

C) Kandydatury do parlamentu. — Stawianie kandydatów do parlamentu odbywa się na konferencyi okręgu wyborczego, składającej się z zorganizowanych towarzyszów okręgu lub ich delegatów. W przeważnie polskich okręgach muszą kandydaci władać oboma językami. Skoro towarzysze jakiegoś okręgu nie mogą dojść do porozumienia co do kandydatury, to doprowadzenie do porozumienia jest rzeczą zarządu polskiej partyi socyalistycznej wraz z zarządem partyi niemieckiej“.

Rezolucya powyższa uchwaloną została wszystkimi głosami przeciw jednemu. Prócz tego uchwalono dwie pierwsze części rezolucyi tow. Rybickiego; pierwszą część mianowicie 25 głosami przeciw 13, drugą część 27 głosami przeciw 18.

Odnośnie do postąpienia części dawnego zarządu i środków przedsięwziętych przez komisyę prasową i redakcyę „Gazety Robotniczej“ uchwalono przeważającą większością następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że dobre i pochwały godne dążenia dotychczasowego zarządu do usunięcia nieporozumień między towarzyszami niemieckimi a organizacyą P. P. S. pod zaborem pruskim były w ostatecznym wyniku pod względem taktycznym szkodliwe, zasadniczo nielegalne a w dodatku sprzeczne z ustawą organizacyjną — VIII. zjazd P. P. S. pod zaborem pruskim zgadza się na wszystkie kroki zapobiegawcze, poczynione przez redakcyę „Gazety Robotniczej“, komisyę prasową i kontrolującą. Zjazd uznaje, że środki te były nadzwyczajne, równające się zamachowi przeciw zarządowi partyjnemu, ale uwzględnia, że zarząd sam przez danie podpisu pod komunikat ugody, który jednym zamachem pióra znosił całą organizacyę, nie pytając żadnego z mężów zaufania, ni towarzyszów piastujących urzędy partyjne, przekroczył granice przysługującej mu władzy. Zjazd bierze dalej pod uwagę, że kroki te poczynił zarząd tak krótko przed zwołaniem zjazdu, któremu jako najwyższej władzy partyjnej wyłącznie przysługiwało prawo decydowania w tej tak ważnej sprawie. Wobec tego ustawami nieprzewidzianego postępku nie można wymagać, by środki zapobiegawcze były legalne, organizacyjnie unormowane. Ze względów powyższych uznaje zjazd wszystkie kroki, poczynione dla powstrzymania akcyi zarządu przez redakcyę, komisyę prasową i kontrolującą, w danych warunkach za konieczne i konsekwentne“.

Do punktu: Organizacya partyjna i agitacya referowali tow. Morawski i tow. Estera Golde. Uchwalono następujące wnioski:

Zjazd uchwala, by przyszły zarząd partyjny poczynił kroki do regularnego opodatkowania wszystkich towarzyszów partyjnych. Podatek powinien wynosić 5 fen. tygodniowo.

Zjazd poleca zarządom poszczególnych organizacyj, aby wkładki miesięczne, tam gdzie można, podwyższone zostały jako podatek do do kasy partyjnej na cele agitacyjne.

Zjazd poleca zarządowi polskiej partyi socyalistycznej poczynić odpowiednie przedstawienia Komisyi generalnej związków w celu równouprawnienia towarzyszów z polskiej partyi socyalistycznej z towarzyszami z niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej w Poznaniu pod względem korzystania z lokalów związkowych dla agitacyi politycznej, oraz korzystania z biblioteki.

Prócz tego uchwalono zakładać wszędzie organizacye polityczne, wedle możności nawet tam, gdzie niema na razie jeszcze lokalów i rozpocząć żywą agitacyę między kobietami.

Do punktu: prasa partyjna, uchwalono wniosek towarzyszów berlińskich:

Zjazd uchwala wydanie udziałów na sumę przynajmniej 20.000 marek w celu założenia dziennika partyjnego w miejsce „Gazety Robotniczej“. Udziały powinny być po 10 marek, ażeby każdy towarzysz miał możność przyczynić się do spełnienia tego obowiązku.

Prócz tego uchwalono wydawanie tanich odbitek z artykułów agitacyjnych „Gazety Robotniczej“ i Kalendarza Robotniczego na r. 1906.

Żywą dyskusyę wywołała kwestya przeniesienia zarządu partyjnego z Berlina do Katowic; większością głosów uchwalono przeniesienie. Do zarządu wybrano wszystkimi głosami przeciw 4 następujących towarzyszów: Fr. Morawski, Adamek, Idziński, Golde, Haase. Do komisyi kontrolującej zostali wybrani ze Śląska towarzysze: Ludwig (Katowice), Sosna (Rybnik), Kunze (Zabrze); z Berlina: Biniszkiewicz, Thiel, Rybicki; z Poznania: Rumiński. Do komisyi prasowej wybrani zostali towarzysze: Drożdż, Trąbalski, Danisz.

Wśród burzliwych oklasków uchwalona została prócz tego następująca rezolucya:

„Wobec wciąż wzrastającego wrzenia rewolucyjnego w Rosyi, VIII Zjazd P. P. S. pod zaborem pruskim przesyła walczącym socyalistom wszystkich przez carat uciemiężonych narodów, a w pierwszym rzędzie braciom naszym z P. P. S. pod zaborem rosyjskim, prowadzącym bohaterską walkę o wolność — gorący podziw i sympatyę. Zjazd wyraża silne przekonanie, że znienawidzony przez cały proletaryat absolutyzm carski runie pod ciosami rewolucyi ludowej“.

1 Maja 1905.

Rezolucye.

Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej przedkłada towarzyszom do uchwalenia na zgromadzeniach 1-go Maja następujące rezolucye:

I.

Celem zorganizowanego klasowo proletaryatu jest zdobyć w każdem społeczeństwie władzę, celem usunięcia wyzysku kapitalistycznego i ucisku politycznego klas dzisiaj rządzących. Z dzisiejszej niewolnicy ma się stać praca władczynią społeczeństw; ona ma być podstawą życia społecznego, ona ma usunąć wyzysk klasowy i upośledzenie dzisiejsze ludu.

Aby lud pracujący uczynić zdolnym do walki o te cele, aby spotęgować jego siły i wyrwać go z bagna zwyrodnienia, domagamy się robotniczego ustawodawstwa ochronnego, ustawowego 8-godzinnego dnia pracy, ochrony pracy kobiecej, zabronienia pracy dzieci, rozszerzenia opieki państwa, kraju i gminy na robotnika chorego, kalekę i starca, oraz na wdowy i sieroty robotnicze.

Dla umożliwienia walki o wyższy stopień rozwoju klasy robotniczej, żądamy wolności koalicyi, wolnego słowa, wolności stowarzyszeń i zgromadzeń, a przedewszystkiem najgłówniejszego prawa obywatelskiego: równego, bezpośredniego, tajnego i powszechnego prawa głosowania do gminy, sejmu i parlamentu.

Walka nasza jest międzynarodową, jak międzynarodowym jest wróg nasz: kapitalizm, jak międzynarodowemi są wszystkie potęgi, trzymające klasę robotniczą w upokarzającej niewoli i zależności.

Podając bratnią dłoń robotnikom, zorganizowanym w innych narodach i prowadzącym tę samą walkę o wyzwolenie pracy, chcemy też urzeczywistnić prawdziwe braterstwo ludzkie na świecie i wyrwać grunt z pod nóg militaryzmu, trzymającego pod bronią milionowe zastępy najdzielniejszych sił ludzkich i przygniatającego swymi wydatkami wszelki rozwój kulturalny społeczeństw cywilizowanych.

Niech żyje międzynarodowe braterstwo!

Niech żyje rewolucyjna socyalna demokracya!

II.

Wobec krwawych walk i zapasów zorganizowanego proletaryatu, prowadzonych z absolutyzmem carskim, oświadczają zgromadzeni:

Rewolucya w Rosyi znajdzie w szeregach naszych najgorętsze poparcie, a obalenie caratu uważamy za najpotężniejszy bodziec dla walki socyalistycznej w całym świecie. Wszystkim też walczącym w Rosyi o prawa człowieka zasyłamy nasze serdeczne pozdrowienia i wyrazy solidarności!

Braciom naszym w zaborze rosyjskim, którzy prowadzą dziś bohaterską walkę z caratem o narodowe, społeczne i polityczne prawa, obiecujemy pomoc we wszelkiej możliwej postaci i uchylamy czoła przed ofiarami, które rewolucyjny proletaryat złożył na ołtarzu wolności.

Ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim powinien znaleźć i w naszych szeregach silny odgłos, a przykłady bohaterskich poświęceń i nas pobudzić do energicznej walki o nasze prawa.

Niech żyje rewolucya!

Precz z absolutyzmem!

że stanie się rzecz wielka i że wobec tej woli nikną wszystkie względy.

Jestem przekonany, że tak właśnie czuć musi każda dusza polska.

Zrozumielibyście to wszyscy, gdybyście widzieli niejeden dworek litewski lub wołyński, w którym, gdy o godzinie wieczornej czytano „Warszawiankę“, pociemniałe ściany przypominać zdawały się, że znają to już, że już to kiedyś widziały i słyszały: odżywały w nich zastygłe dźwięki — po raz pierwszy z biciem serca czytanych „Dziadów“, „Kordyana“, „Nieboskiej“, „Ksiąg pielgrzymstwa“, „Anhellego“.

To też tam, w tych dworkach — nie rozumianoby, gdyby im mówić, że mogą zachodzić wahania, skrupuły. Tam postanowionoby odejmować sobie przez rok cały od ust, aby módz w Krakowie teatr Wyspiańskiego zobaczyć. Tam odczutoby odrazu, że teatr w ręku Wyspiańskiego — to sąd Boży nad duszą Polski.

I znów, gdybym mógł was prowadzić w ulice Warszawy, których kamienie zbroczone zostały krwią polską, i zapytał, czy jest dziś człowiek, w ręku którego teatr polski nie stanie się wobec krwi tej pozbawionem godności szyderstwem, lecz ostoi się, jako świątynia, zrozumielibyście, że możliwem jest tylko jedno nazwisko.

I to, czem teatr Wyspiańskiego ma być, już się spełnia. Teraz już sprawia on sąd.

Rada miejska ma orzec o jego kandydaturze? O nie! Rada miejska o sobie tylko sąd wyda.

Patrzy na nią cała Polska.

Stanisław Brzozowski.

SERGIUSZ STEPNIAK.

ANDRZEJ KOŻUCHOW.

92

Waria opowiedziała Andrzejowi i o innych, przybyłych w odwiedziny. Stary jegomość, to kupiec miejscowy. Przyszedł pożegnać się z młodszą córką, którą w ślad za dwiema starszemi zesłali do wschodniej Syberyi. Staruszka wieśniaczka odwiedza syna, jednego z najlepszych między robotnikami agitatorów-samouków. Inni należeli do rozmaitych klas i zawodów i z więźniami łączył ich tylko wspólny ból.

Brzęk łańcuchów i rygli u wewnętrznej bramy przerwał ich rozmowę. Brama rozwarła się na oścież, obdarzając na chwilę światłem ciemny kurytarz. Wjechał więzienny wóz z partyą zwyczajnych zbrodniarzy, wychodzących na wolność.

Wewnętrzna brama natychmiast się zamknęła, a natomiast otworzyła się zewnętrzna. Wóz zniknął i znowu wszystko pogrążyło się w ciemności.

Wszyscy czekali w milczeniu. Od czasu do czasu pojawiał się u drzwi, wiodących do kancelaryi więziennej, dozorca i wywoływał imiona tych, na których przyszła kolej do odwiedzin.

— Długo jeszcze będziemy czekać?— zwrócił się Andrzej do Warii.

— Nie, niedługo. U fałszerzy monet skończone już odwiedziny; teraz idą złodzieje i rabusie, a za nimi, według spisu, na nas kolej — dodała z uśmiechem Waria.

Jeszcze raz skrzypnęła zewnętrzna brama, wpuszczając do środka staruszka w wytartym mundurze urzędniczym. Niespokojnie rozglądnął on wokoło, mrużąc swoje maleńkie oczy i starając się tchu nabrać. Widocznie spieszył się, aby się nie opóźnić. Kiedy zdjął kapelusz, aby chustką pot otrzeć z czoła i łysiny, twarz jego wydała się Andrzejowi znajomą.

— Patrzcie, Michał Efgrafowicz! Nareszcie! — rzekła Waria, wskazując na grubego oficera policyi, który się zjawił w drzwiach kancelaryi.

— Odwiedziny politycznych! — zawołał głośno oficer.

Waria szybko podniosła się na schodkach, wiodących do kancelaryi i zbliżyła się do oficera, którego bardzo dobrze znała.

— Michale Efgrafowiczu — zwróciła się do niego — przyprowadziłam ze sobą brata Dudorównych. Przyjechał umyślnie z Moskwy i jutro odjeżdża. Nie zdążył postarać się o pozwolenie, a tymczasem...

Oficer rzucił badawczy wzrok na rzekomego brata, który się zbliżył z grzecznym ukłonem.

— Zapiszcie nazwisko w kancelaryi — zwrócił się do Warii. — Ale proszę, to ostatni raz. Wy znacie prawidła.

Tymczasem stary, łysy pan zbliżył się do rozmawiających. Usłyszawszy imię Dudorównych, drgnął i z wielkiem zdziwieniem spojrzał na młodego człowieka, podającego siebie za brata uwięzionych dziewcząt. Mruknął wieloznaczące „hm“, lecz milczał.

— Pozwoli pan — zwrócił się nareszcie do oficera zupełnie spokojnie — ja także proszę o pozwolenie widzenia się z siostrami Dudorównymi. Jestem Tymofij Dudorów, ich wuj.

— Nie mogę pozwolić — odrzekł oficer szorstko. — Już i bez tego dwoje przyszło do nich w odwiedziny.

— Lecz ja mam specyalne pozwolenie i jestem ich wujem. Przecież dopuszcza pan obcych — rzekł, rzucając podejrzliwy wzrok na Andrzeja.

— Nie można! Proszę przyjść drugim razem — odparł oficer, nie słuchając go więcej i rzuciwszy głośno jakieś rozporządzenie jednemu ze służących, odszedł do kancelaryi. Ale staruszek nie chciał się uspokoić. Oburzony był za okazany mu brak szacunku.

— To niesłychane. Ja wniosę skargę do zarządcy więzienia — burczał, kierując swe kroki do kancelaryi.

Warię zimny dreszcz przeszedł. Przeczuwała katastrofę. Rzuciwszy się do niespokojnego staruszka, chwyciła go za rękę.

— Co wy robicie! — szepnęła mu, odwodząc go na stronę. — To narzeczony Maryi. Oni kochają się do szaleństwa. Pragną się pobrać, jak tylko wyjaśni się jej sprawa. Zgubicie ich waszą skargą. Uspokójcie się, proszę was; ja sama wszystko załatwię.

— A, rozumię! — rzekł, mięknąc, staruszek. — Powinniście mnie uprzedzić.

Waria poszła do kancelaryi dla załatwienia sprawy, a staruszek zbliżył się do Andrzeja, aby powitać swego przyszłego krewniaka. (D. c. n.).

KRONIKA.

Wszechpolacy, sankcyonowani przez sąd rosyjski. Antyrewolucyjna robota wszechpolaków doczekała się odpowiedniej oceny przed sądem rosyjskim. Korespondent „Nowej Reformy“ donosi mianowicie z Warszawy:

„Pismo „Polak“ doczekało się względnego debitu przynajmniej w izbie sądowej, przed którą stawał, jako oskarżony o przewiezienie 25 numerów inżynier Buszacki. Uwolniony on został od winy i kary, gdyż obrońca adwokat Papieski wykazał, iż pismo to prócz krytyki rządu rosyjskiego, nie propaguje rewolucyjnych ani przewrotowych idei“.

Wobec tego wydawnictwo „Polaka“ przeniesie się zapewne bezzwłocznie do Warszawy.

Zastrzelony przez przypadek. Wczoraj popołudniu około godz. 3 w domu przy ul. Dominikańskiej l. 3 zaszedł tragiczny wypadek, którego ofiarą padł uczeń V klasy gimnazyum św. Anny, Skwarczyński, syn krawca z ul. Szpitalnej. Bawił on się ze swym kolegą Trzebickim (synem zmarłego profesora uniwersytetu) w tegoż mieszkaniu rewolwerem, który był własnością małego Trzebickiego.

Koledzy ci dość często schodzili się ze sobą i bawili się tym rewolwerem. Wczoraj podczas podobnej zabawy, rewolwer, który był nabity, wypalił nagle wskutek nieostrożności Skwarczyńskiego. Kula trafiła w samo serce Skwarczyńskiego i zabiła go odrazu. Tragiczny ten wypadek powinien rodziców i opiekunów skłonić do bacznego czuwania, by broń nie dostawała się w ręce dzieci.

Z Beaupreizmów. Przytaczając w depeszy jeden z momentów kampanii Jauresa przeciw Delcassemu (który nawiasem mówiąc, broni gorliwie sojuszu francusko-rosyjskiego) w dopisku redakcyjnym zwie „Głos Narodu“ Jauresa na znak „swej niechęci“ żydem. Pamiętamy, iż żydem czynił „Głos Narodu“ kiedyś Anatola France'a.

Oryginalne to żydożerstwo — polegające na „dorabianiu“ żydów; głupkowate przytem, gdy chodzi o ludzi, powszechnie znanych.

Kawalerowie papiescy. Order papieski *pro ecclesia et pontifice*, którego rozgłośnym kawalerem był Orłowski, otrzymał obecnie burmistrz nowosądecki — Barbacki.

Proces Kleinów. Wiedeń już dawno nie miał takiej sensacyi, jak powyższy proces. On, ona i ten trzeci, a właściwie trzeci, sprzątnięty przez niego i nią. Pytanie tylko, kto z nich to zrobił: małżonka składa winę na męża, mąż na żonę — prawda utonęła między nimi. Jak gazety wiedeńskie donoszą, zainteresowanie się rozprawą jest ogrome; już o godz. 7 rano tłumy dobijają się do sali sądowej, a straż więzienna z trudem utrzymuje porządek. Świadczy to niezbyt pochlebnie o inteligencyi Wiedeńczyków, że chcą koniecznie być świadkami walki o śmierć lub życie. Rozprawie przewodniczy radca br. Distler, jeden z najbardziej ludzkich sędziów wiedeńskich; obronę Kleinowej prowadzi dr Morgenstern, Kleina dr Elbogen, obaj znani obrońcy. Zauważyć należy, że o tę obronę ubiegały się setki adwokatów wiedeńskich w celu robienia sobie reklamy. Rozprawę utrudnia głuchota Kleinowej, która wielu pytań nie dosłyszy, albo przynajmniej tak udaje. Geneza sprawy jest następująca:

Henryk Klein poznał swoją żonę przez anons, gdzie „młoda kobieta ofiarowała chore serce i 20.000 złr.“ przyzwoitemu mężczyźnie. Klein, nie badając wcale przeszłości kandydatki, ożenił się z nią, poczem się pokazało, że chore serce, to właściwie chore uszy, a z 20.000 zrobiło się tylko 5000 guldenów. Klein prowadził na współkę z niejakim Pietschem warsztat mechaniczny, ale spółka cierpiała na ustawiczny brak monety. Wtedy w głowie prawdopodobnie Franciszki Kleinowej wyrósł szatański plan. Jako kobieta o ciemnej przeszłości utrzymywała liczne stosunki z donżuanami różnego wieku, a jednym z jej stałych gości był bogaty kamienicznik Jan Sikora, 60-letni staruszek. Tego zwabili dnia 3 października 1904 r. do swego pomieszkania, zamordowali go, trupa porąbali i schowali pod otomaną, potem Kleinowa udała się do pomieszkania Sikory, wyjętymi z ubrania trupa kluczami otworzyła kasę i zrabowała pieniądze i kosztowności. Z obawy przed odkryciem, uciekli do Paryża, gdzie ich odszukano i wydano władzom austryackim. Kto Sikorę mordował, nie wiadomo. Z początku Kleinowa brała całą winę na siebie, podając męża tylko jako biernego świadka; podczas kilkumiesięcznego więzienia śledczego, w ciągu którego miała czas „nawrócić się“ z protestantyzmu na katolicyzm, rozmyśliła się i teraz twierdzi, że to mąż mordował, a ona tylko rabowała.

Rozprawa jest nadzwyczaj dramatyczną: jedno zarzuca drugiemu w oczy kamstwo i zwalają winę wzajemnie na siebie. Podczas gdy Kleinowa podaje męża, jako przyczynę swego nieszczęścia, gdyż z miłości ku niemu stała się zbrodniarką, to Klein obwinia ją o swoje nieszczęście, utrzymując, że wprowadzeniem go w błąd co do swego posagu, wtrąciła go w kłopoty materyalne. Mimo wszystkiego kochał ją ciągle i chcąc ją ratować, stracił głowę i razem z nią uciekł do Paryża.

Rozprawa wykazała, że Kleinowa ma za sobą nadzwyczaj burzliwą przeszłość, że przed zamążpójściem prowadziła rozwiozłe życie, którego owocem jest sześcio, czy dziewięcioletnia córeczka, żyjąca gdzieś na Węgrzech, a której miejsca pobytu matka zdradzić nie chce. Oboje zadają sobie w oczy kłamstwa, a burzliwą atmosferę potęgują jeszcze obrońcy, z których każdy chce przedstawić swego klienta w najlepszem świetle. Rozprawa naznaczona jest na 3—4 dni, a wynik jej podamy.

Meningitis. W szpitalu św. Ludwika znajdowało się w ostatnim czasie wogóle 15 dzieci, chorych na zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych; w tem było 12 dzieci z powiatu krakowskiego, 3 z miasta Krakowa.

Wskutek zarządzenia wydziału krajowego, dyrekcya szpitala św. Łazarza przeznaczyła w pawilonie dla zakaźnych jednę salkę dla chorych na *meningitis;* w salce tej jednak zmieścić się może na razie zaledwie 4 chorych.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Odbywają się ostatnie próby z tragedyi Szyllera w 5 obrazach „Śmierć Wallensteina“, która będzie odegraną w najlepszym z istniejących polskich przekładów Wł. Sabowskiego. Tytułową rolę odtworzy p. Sosnowski, inne role odegrają pp. Mielewski, Andruszewski, Jednowski, Sobiesław, Zelwerowicz, Zawierski, Bronicz, Stępowski i inni, pp. Wolska, Wysocka, Ordonówna i Senowska. Reżyseryę prowadzi p. Walewski. Tragedya Szyllera powtórzoną będzie w niedzielę.

Dwóch drabów grasuje po mieście z puszką, do której zbierają od łatwowiernych składki „na 1 maja“ lub „na kościół św. Floryana“. Wczoraj eksploatowali w ten sposób ulicę św. Gertrudy, chodząc od mieszkania do mieszkania. Ostrzegamy przed temi indywiduami wyłudzającemi pieniądze. Jeden z nich brodaty z fizyognomią pijaka, drugi młodszy, wysoki blondyn.

Włamanie się do kawiarni. Onegdajszej nocy niewyśledzony dotąd sprawca włamał się do kawiarni Sauera od strony dziedzińca, rozbił wspólną puszkę kelnerów, z której zabrał przeszło 170 K, potem oderwawszy taflę marmurową od stołu, gdzie się mieściła kasa podręczna płatniczego, zabrał z niej przeszło 10 K.

Opieka nad chorymi w szpitalach garnizonowych. Do faktów, przytoczonych w mowie posła Schuhmeiera, przybył jeszcze jeden: W Krakowie pewien oficyał wojskowy przy arsenale dostał przed kilku dniami obłędu. Umieszczono go w szpitalu wojskowym na Wawelu, gdzie tak troskliwie nad nim czuwano, że w szale wyskoczył z okna drugiego piętra i zabił się na miejscu.

Gen. Galgotzy inspektorem armii. Wiedeńska „Mittagsztg“ dowiaduje się z rzekomo dobrze poinformowaeego źródła, że były komendant korpusu w Przemyślu, generał Galgotzy, mianowany zostanie generalnym inspektorem armii z siedzibą w Budapeszcie.

Ponieważ obecny komendant tamtejszego (4) korpusu książę Lobkowitz ma wyższą rangę wojskową, niż generał Galgotzy, przypuszczają, że zostanie on powołany do Wiednia na drugiego generalnego inspektora armii, komendę czwartego korpusu obejmuje zaś również generał Galgotzy. W ten sposób armia austro-węgierska otrzyma dwóch generalnych inspektorów, którzy, jak wiadomo, w razie mobilizacyi wojennej objąć mają naczelne dowództwo nad armiami.

Prasa warszawska przytacza projekt rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczący ulg co do budowy kościołów katolickich, stawiania krzyżów, mianowania księży, procesyj itd.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Sobota: „Śmierć Wallensteina“, tragedya w 5 akt. a w 9 odsłonach Fryderyka Szyllera (po raz pierwszy).

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Sobota: „Kraj“ (na benefis p. Feliksa Stradiota). Niedziela po południu: „Przekupka warszawska“. — Wieczorem: „Zagroda Sobkowej“.

— **Uniwersytet ludowy w Krakowie.** W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Maryan Odrzywolski: „Ciągłość życia“ (z obrazami świetlnymi).

— **Komitet pomnika Kazimierza Wielkiego** w myśl reskryktu c. k. prezydyum namiestnictwa z dnia 9 stycznia 1900 r. l. 149 uchwalił na posiedzeniu z dnia 21 kwietnia b. r. fundusz, wynoszący po dzień 1 stycznia 1905 kwotę 3943 K 16 h, a umieszczony na książeczce Kasy Oszcz. m. Krakowa nr. 68.774, oddać na rzecz Tow. im. Kazimierza W., poczem komitet się rozwiązał. Walne zgromadzenie Tow. im. Kazimierza W. odbędzie się w niedzielę dnia 7 maja b. r. w lokalu stow. „Solidarność“, ul. Zielona 10, o godz. 12 w południe, a w razie braku przepisanego kompletu następne bez względu na ilość obecnych dnia 14 maja o tej samej porze i w tym samym lokalu. *Dr M. Horowitz,* przewodniczący. *S. Spitzer,* sekretarz.

Przed bitwą morską.

Saigon, 28 kwietnia. (Agencya Havasa). Rosyjska flota i okręty transportowe w środę wieczorem opuściły zatokę Kamran. — Cztery niemieckie parowce węglowe, które przybyły zapóźno do zatoki, odjechały w kierunku, w którym wyjechała z zatoki flota. Rosyanie mają na pokładach okrętów środków żywności na 6 miesięcy. Sądzą, że rosyjska flota zdąża do Władywostoku przez Ocean Spokojny.

Wczoraj oczekiwano przybycia eskadry Nebogatowa na wody indochińskie, gdzie, jak sądzą, ma otrzymać wskazówki co do połączenia z flotą Rożestwienskiego. Flota rosyjska składa się z 25 okrętów wojennych. — Wykonane przez 52 okręty manewry w zatoce Kamran minęły bez najmniejszego wypadku, mimo, że okręty ciągle wjeżdżały i wyjeżdżały z zatoki. Wszyscy, którzy widzieli tę sprawność, wyrazili podziw. Admirał Rożestwienskij dał wyraz podziwowi, że z zatoki Kamran nie uczyniono francuskiego Honkonu.

Penan, 28 kwietnia. (Biuro Reutera). Okręt „Katharina Apear“ donosi, że wczoraj wieczór widział 6 mil na południe od Penanu dwie eskadry, jednę złożoną z ośmiu, drugą z siedmiu okrętów. Obie eskadry płynęły w kierunku do Singapore.

Londyn, 29 kwietnia. Podczas gdy w Tokio ciągle panuje przypuszczenie, że Nebogatow połączy się z Rożestwienskim na wodach chińskich koło Hainan, wszystkie inne doniesienia tutejszych dzienników wskazują raczej, że główna część floty rosyjskiej popłynęła z zatoki Kamran znowu ku południowi, aby z eskadrą Nebogatowa spotkać się koło Batawii. Z faktu jednak, podanego przez „Daily Mail“ w telegramie z Honkonu, że kabel między wyspą Hainan a stałym lądem chińskim został przecięty, wnoszą, że Rożestwienskij wysłał ku północy kilka statków, aby tego przecięcia dokonały.

Na tem znowu opiera się dalsze przypuszczenie, że admirał rosyjski po połączeniu się obu flot zamierza — nie zważając na względy neutralności — użyć wyspy Hainan za podstawę operacyjną do bitwy morskiej, a przecięciem połączenia telegraficznego chciał uniemożliwić władzom chińskim na wyspie niedogodne dla siebie wysyłanie sprawozdań do Kantonu

Rozbrojone torpedowce rosyjskie w porcie Czifu przygotowują się pilnie — jak donoszą do „Daily Telegraph“ — do wymknięcia się, strzeże ich jednak ciągle grupa agentów japońskich.

Szangaj, 29 kwietnia. Agencya Havasa donosi: Okręt przybyły z Mazamfo doniósł, że koło wyspy Czuszima skoncentrowana jest znaczna ilość japońskich okrętów wojennych. Jak sądzą, jest to większa część floty admirała Togo.

Usposobienie w Japonii.

Tokio, 29 kwietnia. (Biuro Reutera). Dep. Okuma, prezes partyi postępowej w parlamencie japońskim wypowiedział mowę, w której oznajmił, że straty japońskie w rannych wynoszą **200 do 300 tysięcy,** w zabitych i zmarłych na różne choroby **50 tysięcy.** Okuma wzywał do dalszych ofiar ludności na wojnę i wyraził nadzieję, że jakikolwiek będzie dalszy ciąg wojny nie wpłynie on na zapał i poświęcenie ludności japońskiej. Okuma ganił dyplomacyę japońską, zarzucając jej, że gdyby prowadziła była stosowną akcyę, byłaby przeszkodziła flocie rosyjskiej w przybyciu na wody wschodnio-azyatyckie.

Kaulbars na miejsce Kuropatkina.

Wiedeń, 28 kwietnia. Korespondencya Czernyszewa donosi na podstawie wiadomości, otrzymanych z Petersburga, iż Kuropatkin ma przekazać dowództwo nad I. armią gen. Kaulbarsowi.

Budowa okrętów rosyjskich.

Londyn, 28 kwietnia. „Daily Mail“ otrzymała telegram z Nowego Jorku, który brzmi: Według depeszy z Petersburga, wielki przemysłowiec Schwab zawarł porozumienie z rosyjską admiralicyą w sprawie budowy szeregu okrętów wojennych o pojemności 16.000 o specyalnym typie, który, jak mówią, ma świat wprawić w podziw. Większa część tych okrętów budowaną będzie w Stanach Zjednoczonych, reszta prawdopodobnie w jednym z portów morza bałtyckiego, przez rosyjskich robotników pod nadzorem amerykańskich inżynierów.

Z CARATU.

Obawy przed I Maja.

Berlin, 29 kwietnia. Do „Lokal-Anzeigera“ donoszą z Warszawy: Socyaliści tutejsi zaopatrzyli się obficie w broń i bomby i są zdecydowani na krwawą walkę. Jak słychać, na dzień 1 maja projektowane są liczne zamachy na rosyjskich urzędników. Zamożniejsi tłumnie opuszczają miasto. Rozeszła się pogłoska, iż pomiędzy oficerami załogi warszawskiej odkryto spisek.

Petersburg, 29 kwietnia. (Pet. ag. telegr.). Z okazyi pogłosek, rozszerzonych w wielu częściach państwa, jakoby w święta wielkanocne st. st. wybuchnąć miały niepokoje, gubernatorowie wydali ogłoszenia, że wszelkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione. Władze poczyniły stosowne przygotowania i każda próba zakłócenia porządku publicznego będzie energicznie stłumiona. Z wielu miast gubernialnych nadeszły telegramy, że ogłoszenia te uspokoiły ludność.

Reprezentacya ludowa w Rosyi.

Petersburg, 29 kwietnia. Minister Bułygin otrzymał dotąd 100 projektów co do sposobu złożenia reprezentacyi ludowej. Pomiędzy nimi mają się znajdować niektóre rzeczywiście znakomite.

TELEGRAMY.

Zapalenie opon mózgowych.

Czerniowce, 29 kwietnia. Wczoraj zachorowała tu 12-letnia uczenica szkoły ludowej na *meningitis.*

Zjazd ministrów.

Wiedeń, 29 kwietnia. Hr. Gołuchowski odjechał o godz. 7 wieczorem do Wenecyi.

Proces Kleinów.

Wiedeń, 28 kwietnia. W procesie o morderstwo Sikory przeciw małżonkom Kleinom zawiadomił dziś przewodniczący radca Distler, że kapelan więzienny ks. Fuchs, spowiednik Kleinowej, zawezwany na świadka przed sądem nie stanie. Ks. Fuchs oświadczył bowiem, że jako ksiądz nie może składać zeznań z wrażeń, otrzymanych podczas rozmowy z Kleinową, gdy ona przed nim zeznawała, że nie ona, lecz jej mąż zamordował Sikorę.

Obrońca Kleinowej dr Morgenstern cofnął wobec tego wniosek o przesłuchanie ks. Fuchsa. Wniosek o przesłuchanie sędziego śledczego został przez trybunał odrzucony. Przesłuchano następnie szereg świadków, głównie kobiet, które utrzymywały stosunki z zamordowanym Sikorą.

Wiedeń, 29 kwietnia. Wczoraj zakończono postępowanie dowodowe w procesie Kleinów. Oboje oskarżeni obstają przy swych zeznaniach, zwalając spełnienie morderstwa nawzajem na siebie. — Następnie prokurator wniósł postawienie głównych pytań co do obojga oskarżonych w kierunku skrytobójczego morderstwa i ewentualnych pytań o czynną pomoc, względnie współwinę. Obrońca Kleinowej oświadczył, że Francya wydała Kleinów tylko za skrytobójcze morderstwo i kradzież, pytania więc mogą być tylko w tym kierunku postawione. Obrońca Kleina natomiast wniósł co do swego klienta postawienie pytania o udzielenie pomocy. Dziś przedłoży trybunał przysięgłym pytania.

Studenci rosyjscy w Niemczech.

Monachium, 29 kwietnia. „Korresp. Wilhelm“ donosi, że ze względu na obecną bardzo znaczną liczbę rosyjskich studentów na politechnice tutejszej, przyjmowanie studentów narodowości rosyjskiej (ma to prawdopodobnie oznaczać poddanych rosyjskich *red.*) zostało aż do dalszego zarządzenia wstrzymane.

Niepokoje w Turcyi.

Ateny, 29 kwietnia. Jak donoszą, miano w Filipopolu dnia 24 b. m. zrabować wiele greckich składów. Rabunki te miało spowodować podjudzanie niektórych bułgarskich dzienników.

W sprawie zajść w Zagoriczanach istnieje dowód, że oddziały, które tam się schroniły, są właśnie tymi, które zniszczyły klasztory w Skritowie i Gliteno, a wielką liczbę ofiar spowodowała eksplozya składu amunicyi, który Bułgarzy we wsi potajemnie założyli.

Kwestya trypolitańska.

Rzym, 29 kwietnia. „Matino“ stwierdza, że o ile konstantynopolska wiadomość w sprawie Trypolisu sprawdziłaby się — włosko-francuski układ co do Trypolis staje się wręcz śmiesznością i koniecznem jest rozstrzygnięcie: albo uda się koncesyę, jeżeli ta francuskiemu Towarzystwu istotnie została udzieloną, cofnąć, albo włoska polityka śródziemnomorska musi doznać gruntownej zmiany. Na szczęście przychodzi Włochom z pomocą kwestya marokańska.

Powstanie w Arabii.

Hodeida (Arabia, kraj Yemen), 29 kwietnia. (B. Reutera). Według nadeszłej wiadomości, miasto Sanaha w nocy z 20 bm. poddało się powstańcom, którzy obecnie maszerują na miasto Menaha, by i to opanować.

Powstanie w Tybecie.

Londyn, 28 kwietnia. „Morning Post“ donosi z Szangaju: Między osobami, które razem z rezydentem zamordowano w Tybecie, znajdują się także cztere] francuscy misyonarze.

Wiedeń, 29 kwietnia. Rada miejska uchwaliła zakaz rzezania bydła według rytuału żydowskiego.

Wiedeń, 28 kwietnia. Ojciec posła do rady państwa dra Lechera, b. redaktor starej „Presse“ Konrad Lecher, zmarł dziś.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **W sprawie Święta Majowego** odbędą się następujące zgromadzenia w stow. „Postęp“: malarzy w sobotę o godz. 10 rano; ogólne poufne zgromadzenie robotników żydowskich w sobotę o godz. 3 po południu; w stowarzyszeniu młodocianych: zgromadzenie poufne w sobotę o godz. 3 po południu.

× **Baczność stolarze!** W niedzielę 30 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się poufne zgromadzenie w Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Ze względu na ważne sprawy uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Mina Fendler
Jakób Ornstein
zaręczeni.
Kraków. Wiedeń.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. Telefon Nr. 510.